

Adam Wójcik-Łużycki

To już 10 lat...

It has been 10 years...

Mijająca w roku bieżącym 10 rocznica pożegnania Profesora Alfreda Majewskiego skłania wszystkich, którzy Go znali, do wspomnienia tego niezwykłego architekta-konserwatora, wielkiego odnowiciela najwspanialszych polskich zamków. Do grona tych szczęśliwców, którym los dał możliwość nie tylko poznania, ale i współpracy z Profesorem, należę także i ja.

Poznałem Go w początkach lat 80. ubiegłego wieku przy odbudowie zamku w Wiśniczu. Alfred Majewski kończył wtedy (jak się wydawało) odbudowę tej niezwykłej, dawnej rezydencji Kmitów i Lubomirskich. Rewaloryzację tego zamku Profesor rozpoczął jeszcze w 1949 roku. Teraz, po wielu latach prac badawczych i projektowych, a także robót budowlanych i konserwatorskich, przygotowywał zamek do nowej roli – ośrodka sympozjalno-muzealnego, jaką miało sfinansować Zjednoczenie Przemysłu Petrochemicznego grupujące 25 największych potentatów tej części polskiej gospodarki. Alfred Majewski miał już w tej mierze doskonale doświadczenia, gdy najpierw zrealizował podobne przedsięwzięcie z przemysłem siarkowym (zamek w Baranowie Sandomierskim), a nieco później z przemysłem lotniczym (zamek w Przemyśle). Doświadczenia te utwierdziły Profesora w przekonaniu, że wobec słabej pozycji merytorycznej i finansowej resortu kultury, tylko wielki przemysł jest w stanie przeprowadzić restaurację, a następnie na właściwym poziomie utrzymywać duży kompleks zabytkowy, jaki z reguły tworzy zamek i jego otoczenie.

Zamek w Wiśniczu, jeden z największych i najpiękniejszych w Europie przykładów *palazzo in fortezza* potrzebował (i potrzebuje nadal) bogatego mecenasu, a w ówczesnych warunkach mogła nim być właśnie wspomniana „Petrochemia”.

Kiedy pełen obaw i niepewności, jako bardzo młody człowiek mający w kieszeni świeży jeszcze dyplom ukończenia studiów, zgłosiłem się do Profesora, ten – ku mojemu najwyższemu zdumieniu – powierzył mi opracowanie koncepcji zagospo-

darowania wiśnickiego zamku. Dał mi przy tym jedynie ogólne wskazówki wynikające ze wstępnych ustaleń Profesora z dyrektorem naczelnym „Petrochemii” Cz. Bazanem. Nie mając jakichkolwiek wcześniejszych doświadczeń w tym względzie, przygotowałem projekt urządzenia w zamkowych komnatach zarówno wewnątrz które miały być udostępnione do zwiedzania tzw. szerokiej publiczności, jak i sal recepcyjno-sympozjalnych.

Wszystkie wnętrza zamkowe tworzyć miały Muzeum Kultury Staropolskiej, zaś jego idea była zgodna w znacznej mierze z wcześniejszymi pomysłami urządzenia w Wiśniczu „polskiego Schlaburga”.

Opracowana przez mnie koncepcja zyskała nie tylko akceptację Profesora Majewskiego i mecenasu zamku, ale też kilku wybitnych specjalistów – profesorów Tadeusza Chrzanowskiego, Aleksandra Gieysztora i Janusza Durko.

Pomysł na takie zagospodarowanie ogromnej przestrzeni wiśnickiego zamku wziął się nie tylko z analizy historii i architektury zabytku, z potrzeb i oczekiwań mecenasu i społeczeństwa, ale uwzględnił też spore zasoby mobiliów zgromadzonych przez Profesora. Godzi się tu powiedzieć, że rozpoczynając odbudowę kolejnego zamku Profesor Majewski przygotowywał nie tylko dokumentację techniczną i konserwatorską, organizował prace budowlane, ale także gromadził elementy przyszłego wyposażenia, tj. meble, obrazy, gobeliny, żyrandole i kinkiety, zegary, trofea myśliwskie, sztychy (grafiki) itp., by po przeprowadzeniu remontu można było odpowiednio urządzić odrestaurowany obiekt. Czasem udawało się kupić jakieś cenne meble czy grafiki, czasem nabycie innych elementów wyposażenia było swoistą przygodą.

Na początku lat 80., przy ówczesnych problemach rynkowych, Profesor otrzymał wiadomość, że w sklepach Krakowa pojawi się 100 sztuk chińskich dywanów, które – wedle zarządzenia władz – mogły być sprzedawane tylko osobom prywatnym. Nasze wizyty u dyrektora Wydziału Handlu Urzę-

du Miasta Krakowa, a potem Urzędu Wojewódzkiego nie dały rezultatu. Dopiero interwencja Alfreda Majewskiego u ministra handlu wewnętrznego i usług spowodowała zmianę stosownego zarządzenia i dzięki temu wspomniane dywany mogły być zakupione do ozdobienia wnętrza zamku wiśnickiego.

Mając świadomość trudności zaopatrzeniowych (w tamtych czasach), a jednocześnie konieczności posiadania w stosownym momencie sporej ilości dobrych i szlachetnych materiałów wykończeniowych, Profesor gromadził marmury, granity, drewno modrzewiowe, dębowe, jesionowe, czarną dębinę itp. Materiały te, o dużej wartości i w znacznych ilościach stały się potem przyczyną małodusznych wniosków Najwyższej Izby Kontroli, która zakwalifikowała je jako „zapasy zbędne”, nakazując jednocześnie natychmiastowe ich odsprzedaż. W czasach stałych niedoborów rynkowych takie potraktowanie zapobiegliwości Profesora dla inspektorów NIK-u było czymś „oczywistym”, choć dla ludzi pracujących przy rewaloryzacji zamku – bolesnym nieporozumieniem...

Mimo zaawansowanego wieku Profesor zadziwiał wszystkich pracowitością, zaangażowaniem, różnorodnym działaniem na rzecz zamków. Nie zaprzestał go nawet wtedy, gdy został wysłany na emeryturę przez niesławnej pamięci ministra kultury. Wykorzystywał po temu także honorowe tytuły konserwatora zamków w Niedzicy i Wiśniczu, byle tylko spożytkować swoją ogromną wiedzę i doświadczenie. W ostatnich latach życia wypracował zrealizowaną w kilka lat później koncepcję zagospodarowania wzgórza zamkowego w Sandomierzu, działał niezwykle aktywnie na rzecz odbudowy zamku „Krzyżtopór” w Ujeździe, konsultował także projekt rewaloryzacji zespołu pałacowo-parkowego w Górkach Klimontowskich.

Doskonałym przykładem metod i „filozofii” konserwatorskiej Profesora była sprawa odbudowy zamku „Krzyżtopór” w Ujeździe. Alfred Majewski uważał, że ten jedyny w swoim rodzaju zamek należy odbudować, gdyż nie jest on... ruiną! Wedle słów Profesora jest on bowiem budowlą w stanie surowym, jako że jego struktura budowlana stoi w całości, zachowana do gzymsu koronującego wraz z podziałami poszczególnych elewacji, niszami i obramieniami okiennymi, a nawet sporymi fragmentami dekoracji malarskiej. Wobec krążących i wciąż bezmyślnie powtarzanych mitów na temat zamku wzniesionego przez Ossolińskich, Majewski zlecił architektoniczne „rozczytanie” gigantycznej budowli zespołowi z Politechniki Krakowskiej pod kierunkiem prof. E. Dąbbskiej. Dzięki przeprowadzonym badaniom i inwentaryzacji dowiedzieliśmy się o kształcie dachów zam-

ku, rodzajach sklepień i stropów, układzie wnętrza i klatek schodowych itd. Owa wiedza utwierdziła Majewskiego w przekonaniu, że „Krzyżtopór” można i należy odbudować mając w ręku nie tylko wyniki wspomnianych badań, ale dysponując zachowaną w blisko 90% autentyczną substancją zabytkową zamku, a także znakomitymi rysunkami dekoracji ścian zewnętrznych wykonanymi w początkach XX wieku przez prof. S. Tomkiewicza i odpisanymi przezeń inskrypcjami łacińskimi umieszczonymi niegdyś na elewacjach zamkowych.

Profesor Majewski miał świadomość, że zamiar odbudowy zamku Ossolińskich jest zagadnieniem wysoce kontrowersyjnym, gdyż w przypadku tego zabytku dość powszechne jest przekonanie o konieczności zachowania go w stanie „trwałej ruiny”. Dlatego też, w okresach, gdy wydawało się możliwe podjęcie odbudowy rezydencji, zorganizował dwie konferencje w 1978 i 1988 roku, grupujące najlepszych specjalistów, którzy mieli wypowiedzieć się na temat możliwości i celowości odbudowy „Krzyżtoporu”. Sam Majewski, absolutnie przekonany do sprawy, chciał pozyskać akceptację dla tej idei ze strony największych autorytetów w dziedzinie naszego dziedzictwa kulturowego. Istotnie, obydwie konferencje zakończyły się stwierdzeniami, iż „Krzyżtopór” można i należy odbudować w jego strukturze bryły architektonicznej i zewnętrznego wystroju, nie przesądzając jednak o charakterze i możliwościach wykorzystania wnętrza zamku. Pod protokołami ustaleń obydwu konferencji podpisali się m.in. profesorowie Jan Zachwatowicz, Stanisław Lorentz, Aleksander Gieysztor i Adam Miłobędzki. Jakikolwiek byłyby więc zdania na temat przyszłości zamku w Ujeździe, trudno będzie podważyć opinię takich autorytetów.

Współpracując z Profesorem Majewskim przez blisko dwadzieścia lat zauważyłem Jego ogromne zaangażowanie w sprawy zamków, zwłaszcza tych, przy których pracował. Odnosiło się wrażenie, że ich los jest dla Profesora sprawą najwyższej wagi, dlatego – mimo ukończenia rewaloryzacji kilku z nich – nadal interesował się losami tych zabytków. Znamienny był też stosunek Alfreda Majewskiego do ludzi, tych zwłaszcza, z którymi współpracował, także i tych, którzy bezpośrednio pracowali przy odbudowie „Jego” zamków. Nigdy nie zapomnę ogromnego szacunku, z jakim Profesor witał robotników na budowie. Swoista „magia” tego powitania łączyła akceptację Majewskiego dla ludzi, których spotykał, z podziękowaniem dla tych, którzy praktycznie realizowali Jego zamysły. Takie traktowanie ludzi, pełne ciepła, zapadało w pamięć wszystkim, także i tym, którzy choćby tylko raz zetknęli się z Profesorem.

Profesor Alfred Majewski to jedna z pomnikowych postaci kultury polskiej XX wieku, choć stosunkowo mało znana z racji dziedziny, w jakiej przyszło Mu działać. To „człowiek-instytucja”, jeden z tych, o których mówimy, że „dziś takich ludzi już nie ma”. Jego wielkość polega nie tylko na tym, że odbudował kilkanaście najwspanialszych zamków polskich, że był twórcą idei mecenatu

wielkiego przemysłu nad zamkami. Wielkość Alfreda Majewskiego polega przede wszystkim na tym, że w czasach programowej pogardy państwa polskiego dla dawnej Rzeczypospolitej potrafił odbudowywać jej najwspanialsze pomniki, zdobywając do realizacji tego celu stosowne pozwolenia, pieniądze i materiały, a przede wszystkim – ludzi.

Streszczenie

W maju bieżącego roku minęła 10 rocznica śmierci prof. Alfreda Majewskiego, najwybitniejszego architekta-konserwatora zamków polskich. Po studiach na Wydziale Architektury Politechniki Lwowskiej, w 1933 roku rozpoczął rewaloryzację zamków w Olesku, Tarnopolu i Zbarażu (obecnie Ukraina). Po II wojnie światowej zamieszkał w Krakowie, gdzie w latach 1951-1983 był dyrektorem Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, instytucji powołanej w 1905 roku dla przeprowadzenia rewaloryzacji najcenniejszego zespołu zabytkowego Polski. W ciągu 32 lat pracy A.Majewski nie tylko dokończył konserwację zamku królewskiego na Wawelu, ale także prowadził prace konserwatorskie w licznych zamkach na terenie Polski południowej, m.in. w Pieskowej Skale, Baranowie Sandomierskim, Suchej Beskidzkiej, Wiśniczu, Niedzicy, Czorsztynie, Dębnie, Przecławiu i Ujeździe. Odrestaurował także jeden z najstarszych i najcenniejszych budynków uniwersyteckich Europy – gotycki gmach *Collegium Maius*, obecnie pełniący rolę siedziby Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W latach 1972-1974 pełnił funkcję Generalnego Konserwatora Zabytków.

Równolegle do pracy zawodowej Alfred Majewski prowadził działalność naukową będąc profesorem, a także dziekanem Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Prof. Alfred Majewski był współzałożycielem ICOMOS, a także wiceprezydentem IBI.

Abstract

In May 2008, we celebrated the 10th anniversary of the death of Professor Alfred Majewski, the most outstanding architect and conservator of Polish castles.

After graduating from the Faculty of Architecture of Lvov Polytechnic, in 1933 he began the restoration of castles in Olesko, Tarnopol and Zbarazh (present-day Ukraine). After World War II, he moved to Krakow where, from 1951 to 1983, he was the president of the Board for the Restoration of the Wawel Royal Castle, an institution which came into being in 1905 to restore the most precious monument complex in Poland. During 32 years of his work, A.Majewski not only completed the process of conservation of the Royal Wawel Castle in Krakow, but also conducted conservation work in numerous castles all over the area of southern Poland, including Pieskowa Skala, Baranow Sandomierski, Sucha Beskidzka, Wiśnicz, Niedzica, Czorsztyn, Dębno, Przecław and Ujazd. He also restored one of the oldest and the most valuable university buildings in Europe – the Gothic edifice of Collegium Maius, currently serving as the main seat of the Jagiellonian University Museum in Krakow.

From 1972 to 1974 he was the General Landmark Conservator.

Simultaneously with professional work, Alfred Majewski developed his scientific activity as he was a Professor and the Dean of the Faculty of Architecture in Krakow Polytechnic. Professor Alfred Majewski was the co-founder of ICOMOS, as well as he vice-president of IBI.